

„Bo gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze” (Łk 12,34).

„Serce” jest tym, co najbardziej intymne, ukryte, istotne. „Skarb” jest tym, co ma największą wartość, co daje nam bezpieczeństwo na dziś i na przyszłość. W sercu są ukryte nasze wartości. Serce jest źródłem naszych konkretnych wyborów; jest to tajemne miejsce, w którym rozgrywa się walka o sens życia, o to, co jest dla nas tak naprawdę najważniejsze.

Co jest skarbem, za który jesteśmy gotowi oddać wszystko inne?

W zachodnim społeczeństwie konsumpcyjnym wszystko skłania do gromadzenia dóbr materialnych, koncentrowania się na własnych potrzebach, lekceważenia potrzeb innych, w imię osobistego dobrobytu i efektywności. W zupełnie innym kontekście kulturowym, ewangelista Łukasz, już wówczas przywołuje słowa Jezusa jako decydujące i powszechne dla mężczyzn i kobiet wszystkich czasów i na wszystkich szerokościach geograficznych.

Bo gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze.

Ewangelia Łukasza mocno podkreśla potrzebę radykalnego, stanowczego i właściwego wyboru, jakiego musi dokonać uczeń Jezusa, idąc za Jego przykładem: to Bóg Ojciec jest prawdziwym Dobrem, to On musi zajmować całe serce chrześcijanina. Ten wyłączny wybór niesie za sobą ufne powierzenie się Jego miłości i możliwość stania się prawdziwie „bogatymi”, jako dzieci Boże i spadkobiercy Jego Królestwa. Jest to kwestia wolności: nie dać się zniewolić dobrom materialnym, ale raczej być ich prawdziwymi zarządcami.

Bogactwo materialne, w rzeczywistości, może zajmować serce i powodować narastający niepokój, aby coraz więcej posiadać, prowadząc do prawdziwej zależności. Jałmużna, do której zostaliśmy wezwani w tym fragmencie Ewangelii (por. Łk 12,33), jest kwestią sprawiedliwości, podyktowaną miłosierdziem, które czyni serce lekkim i otwiera je na braterską równość.

Każdy chrześcijanin i cała wspólnota wierzących może doświadczyć prawdziwej wolności poprzez dzielenie się dobrami materialnymi i duchowymi z tymi, którzy ich potrzebują: to jest chrześcijański sposób życia, który świadczy o prawdziwym zaufaniu do Ojca i kładzie solidne fundamenty pod cywilizację miłości.

Bo gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze.

Aby uwolnić nas od niewoli posiadania, inspirująca może być sugestia Chiary Lubich: „Dlaczego Jezus tak bardzo nalega na oderwanie od dóbr, że staje się to koniecznym warunkiem pójścia za Nim? Ponieważ jedynym bogactwem, prawdziwym skarbem naszego życia jest On! (...) On chce, abyśmy byli wolni, by nasza dusza była wolna od wszelkich przywiązań i trosk, abyśmy mogli naprawdę kochać Go całym sercem, umysłem i ze wszystkich sił. (...) On wymaga, abyśmy wyrzekli się dóbr, ponieważ pragnie, abyśmy otworzyli się również na drugih (...). Najprostszym sposobem «wyrzeczenia» jest «podarowanie».

Dać Bogu, oznacza kochać Go. (...) Aby okazać Mu miłość, kochajmy naszych braci i siostry, gotowi na wszystko ze względu na nich. Nawet jeśli tego nie zauważamy, mamy wiele bogactw do

podarowania: możemy obdarzyć uczuciem, okazać serdeczność, podzielić się radością, oddać do dyspozycji nasz czas, możemy podarować modlitwy, podzielić się bogactwem życia wewnętrznego, mamy również książki, ubrania, samochody, pieniądze... Podarowujemy bez zbytniego zastanawiania się: «Ależ ta rzecz może mi się jeszcze przydać przy tej czy innej okazji...». Wszystko może się przydać, lecz tymczasem, gdy podążamy za tymi sugestiami, w nasze serce wkrada się wiele przywiązań i rodzą się coraz to nowe potrzeby. Nie tak postępujemy. Starajmy się mieć tylko to, co jest nam potrzebne. Uważajmy, aby nie stracić Jezusa przez jakąś odłożoną sumkę czy przez coś, bez czego możemy się obyć”¹.

Marisa i Agostino, małżeństwo z trzydziestoczteroletnim stażem, opowiadają: „Po ośmiu latach małżeństwa wszystko się dobrze układało: mieliśmy dom i dobrą pracę, ale pojawiła się propozycja przeniesienia się z Włoch do jednego z krajów Ameryki Łacińskiej, aby wesprzeć młodą wspólnotę chrześcijańską. Obydwoje – pośród tysięcy głosów lęku, niepewności, niewiadomej co do przyszłości, ludzi, którzy mówili nam, że jesteśmy szaleni – usłyszeliśmy jeden głos, który nappełnił nas wielkim pokojem: głos Jezusa, który zaproponował nam: «Pójdź za mną». Poszliśmy. Znaleźliśmy się w zupełnie innym środowisku niż to, do którego byliśmy przyzwyczajeni. Brakowało nam wielu rzeczy, ale widzieliśmy, że w zamian otrzymujemy inne, jak na przykład bogactwo relacji z tak wieloma ludźmi. Doświadczenie Opatrzności było również bardzo mocne: pewnego razu zorganizowaliśmy kolację, na którą każda rodzina miała przynieść coś typowego do jedzenia. Właśnie wróciliśmy z Włoch, więc mieliśmy spory kawałek parmezanu. Walcząc między pragnieniem podzielenia się z rodzinami a myślą, że wkrótce znów będziemy bez sera, przypomnieliśmy sobie zdanie Jezusa: «Dajcie, a będzie wam dane....» (Łk 6, 38). Spojrzeliśmy na siebie i powiedzieliśmy sobie: zostawiliśmy nasz kraj, naszą pracę, naszych krewnych, a teraz przywiązujemy się do kawałka sera. Pokroiliśmy ser i podaliśmy go na kolację. Dwa dni później zadzwonił dzwonek do domu: był to turysta, którego nie znaliśmy – przyjaciel naszych przyjaciół, który przywiózł nam paczkę od nich. Otwieramy, a w środku duży kawałek parmezanu. Obietnica Jezusa: «...miarę dobrą, natłoczoną, utręzioną i opływającą wsypią w zanadrza wasze» rzeczywiście jest prawdziwa”.

Letizia Magri

¹ C. Lubich, Słowo Życia, wrzesień 2004 r.